

przyплыw wyrzucił mewy na brzeg oceanu:
leżą w rzędach, dziobami w stronę lądu.
rozkładają się bardzo starannie: najpierw mięśnie,
potem pióra - wiatr rozrzuca je po plaży.

stoję wryty w jedną z wydm od prawej,
mam ciasne buty, odparzenia, szkorbut.

zbliża się szóstka, jakby nadchodził sztorm,
podmuchy szarpia chorągiewkami. schną umoczone
nogawki. na niebie toczy się chmura i jak zwykle
okrąża plażę, by zawrócić nad miastem i przybyć

ozuta w nową siłę: żurawie, dworzec, port.
wtedy wypełnia dzioby, po kolei niszczy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pawelh, dodano 25.03.2009 06:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.